Cena numeru 5 mk.

Nr. 30. Wilno, Wtorek 5 lipca 1921 r. Rok. I.

SŁOWO WILEŃSKIE

Prenumerata miesięcznie z odbiorem w Administr. mk. 100. Z dostarczeniem do domu lub przesyłką poczt. mk. 120.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 4. Telef. № 228. || Redakcja otwarta od 9-ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 10-ej rano do 4-ej wieczorem.

Cena ogłoszeń Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekstem 50 m. polskich; za tekstem 15 mk.; w tekście 60 mk. Reklamy za wiersz 30 mk.

LIPIEC **5** Wtorek.

Dziś — Zakkarja M.
Jutro — Dominiki P. M.

Wschód słońca—3.33
Zachód słońca—8.35

TEATRY I WIDOWISKA.

„Polski" — „Rzeczywistość".
„Żołnierski" — „Oberżystka".

KINA:

„Jutrzenka" — „Świat Bestj.".

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 9—1 i od 4—6.

„Uniwersytecka czytelnia" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10—2.

Czytelnia pism i wypożyczalnie książek w Domu Ludowym Zarzecze 5 otwarte codziennie od godz. 5-tej do godz. 8-ej wiecz.

Co dzień niesie?

ZE SWIATA.

Anglja a Irlandja.

LONDYN. (Polpress) „Daily Herald" podaje, że zwrot w polityce Lloyd George'a w stosunku do Irlandji i uprzejmy list jego do de Valery'ego są wynikiem nacisku króla na Lloyd George'a. Król ma uważać zatarg z Irlandją za najboleśniejszą ranę obecnej Wielkiej Brytanji. W każdym razie zaproszenie de Valery'ego do Londynu trzeba uważać, jako pierwszy krok na drodze do zlikwidowania tego zatargu.

Stosunki niemiecko amerykańskie.

BERLIN. (Polpress). W połowie lipca wyjeżdża do Ameryki liczna delegacja wielkiego przemysłu niemieckiego. Niemieckim przemysłowcom chodzi o porozumienie się z kierownikami amerykańskiego przemysłu w kwestji nowej organizacji handlu wszechświatowego.

Wielki skandal polityczny w Finlandji.

HELSINGFORS. (Polpress). W Finlandji stale odbywa się walka dwuch wpływów: francuskiego i niemieckiego. Rząd helsingforski nie z przekonania lecz raczej ze względów politycznych stoi po stronie pierwszego. Natomiast w armji górę biorą wpływy niemieckie. Walka ta ujawniła się bardzo widocznie w sprawie samobójstwa gen. Berga. Na żądanie przedstawiciela Francji Berg zwolnił ze służby szefa obrony Helsingforskiej, Hericha, który przed kilku tygodniami wystąpił w fińskiej prasie bardzo ostro przeciwko związkowi państw Bałtyckich, a także przeciwko Francji i Polsce. Po zwolnieniu Hericha oficerowie zaczęli robić takie szykany gen. Bergowi, że on nie wytrzymał i po kilku dniach zastrzelił się.

List z Łotwy.

(*Korespondencja własna „Sł. Wileńskiego"*).

Ryga, 30 czerwca 1921 r.

Poczynając od miasteczka Szonberga aż do tak zwanego Strandu (wybrzeża morskiego) ciągnie się długi pas Litwy Północnej, który, według uchwały komisji rozjemczej pod przewodnictwem prof. Simpsona, zostaje obecnie wcielony do Łotwy. Granica tu była już raz wytknięta przez komisję, dziś ta komisja poraz wtóry posuwa się wzdłuż granicy z zachodu na wschód, czyniąc poprawki i przeprowadzając granicę ostateczną.

Prawie wzdłuż całej wspomnianej granicy zmiany odbywają się na korzyść Łotwy, jak na żądanie ludności miejscowej tak i na żądanie prof. Simpsona. Szerokość tego pasa waha się od 5 do 20 kilometrów, rozszerzając się ku zachodowi. Zwiedziłem wschodnią część tego pasa, byłą część powiatu Poniewieskiego, za dawnych czasów Upickiego z miasteczkami Brunowiszki, (które w roku 1863 z rąk polskich przeszły do łotewskich) i Budbergiem, z większemi posiadłościami niemieckiemi Bystramów, bar. Haknów, bar. Korfów, Ziegelów, Osłowskich — wszystkie te rodziny są niemieckiego pochodzenia, lecz władają językiem polskim. Granica prowizoryczna przeszła w tem miejscu przez środek polskiej posiadłości — maj. Kossaki (wid. na każdej szczegółowszej mapie) pp. Ciemnołońskich. Prawdopodobnie i ten majątek będzie całkowicie wcielony do Łotwy. Łotysi chytrze i umiejętnie prowadzili agitację wzdłuż całego pogranicza i w głąb Litwy. Obywatelom obiecano pozostawić majątki nietkniętymi i na razie posiadacze ziemscy odetchnęli swobodniej po zwolnieniu się od niemożliwych podatków i rekwizycji. (Dla uiszczenia się z rekwizycji zmuszano obywateli kupować u wieśniaków zboże po 40 ost-rb. z tem, żeby rządowi na wywóz do Niemiec oddawać tytułem rekwizycji po 6 rb.).

Nawet włościanie litewskiego pochodzenia czynią usilne starania o przyłączenie ich do Łotwy, ratując się od podatków, od łapówek i samowoli administracji litewskiej. Radość większych posiadaczy ziemskich prawdopodobnie będzie bardzo niedługo trwała: uległa temu samemu losowi, któremu uległi inni baranowie kurlandcy), miejscowość ta została wcielona do powiatu Bańskiego ziemi Kurlandzkiej). Miejscami chłopi i żołnierze straży pogranicznej mówili mi: „Litwa przebaczała obywatelom wspieranie przez nich Bermonta, ale my im tego nie darujemy".

Opowiadano mi, że Simpson szczególnie nalega na przyłączenie Czerwonego Poniemunka (maj bar. Korfów) do Łotwy z tego względu, że Anglja kupiła u rządu łotewskiego kilkanaście tysięcy dziesięcin lasu skonfiskowanego hr. Komorowskim w powiecie Frydrychstackim i chodziło Anglji o możność spławienia tego lasu rzekami niemieckiemi (Kurische Memel) i kurlandzkiemi do zatoki Ryskiej. Przyznać jednak należy, że dziś ten kraj pod względem etnograficznym jest krajem łotewskim, choć przed rokiem Łotyszów tu nie było wcale. Dopiero po 63 roku wykorzystali oni swój przywilej w nabywaniu majątków i poczęli posuwać się ku południowi.

Nastrój miejscowej ludności łotewskiej i wojska pogranicznego jest wobec Litwinów dość wojowniczy. Wszyscy tu pragną podziału Litwy między Polską a Łotwą. Żądają w tem miejscu przesunięcia granicy łotewskiej do Radziwiliszek północnych i Pozwolu.

Skład dziennikarzy łotewskich, przyjmujących udział w wycieczce do Polski, ostatecznie wypadł na naszą niekorzyść. Dziennikarze znani ze swej sympatji do Polski, nie zostali wybrani do składu wycieczkowiczów i wyjechały jednostki wrogo do Polski usposobione. Rozliczać na to, że w Polsce ich nastrój się zmieni, nie można, więc wycieczka zakrawa na chybioną, przynajmniej za takową uważają ją miejscowi nasi przyjaciele, którzy twierdzą, że tylko wycieczki ekonomiczno-handlowe z dziennikarzami wybranymi przez nas, a nie przez sfery łotewskie, mogą dać rezultaty pożądane i stać się podłożem do nawiązania trwałych przyjaznych stosunków. Łotysze, naród praktyczny i tylko w stosunkach handlowych widzą realne wiążące ogniwo. *Abc.*

———

Sejm wileński będzie ratyfikował umowę o Wileńszczyźnie.

WARSZAWA, (O.) Ze sfer politycznych bliskich M. S. Z. dowiadujemy się, że wszelkie obawy, by rozwiązanie sprawy Wilna odbyło się bez zgody ludności wileńskiej są nieuzasadnione. Definitywne załatwienie sprawy zaakceptować musi Sejm Wilna.

Podwyżka gaży wojskowym.

WARSZAWA, (EE.) Na konferencji przedstawicieli ministerjum skarbu i wojny postanowiono w najbliższej przyszłości podwyższyć gaże wojskowych o 80 proc.

—s—

O uznanie Irlandji i Sowietów.

WASZYNGTON, (EE.) Na kongresie partji socjalistycznych Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej przyjęto rezolucję, domagającą się od rządu amerykańskiego uznania republiki Sowietów oraz republiki Irlandzkiej.

—s—

Z POLSKI.

Nowy blok sejmowy.

Klub p. Stapińskiego P. S. L.—lewica) i Wyzwolenie utworzyły blok. Oba kluby ogłosiły w tej sprawie następ. komunikat:

„Kluby sejmowe: Wyzwolenie i P. S. L.—lewica, w celu ujednostajnienia swej polityki na terenie parlamentarnym, utworzyły związek, pod nazwą: „Związek Klubów P. S. L. — Wyzwolenia i lewicy". Oba kluby zachowują jednakże swą zasadniczą odrębność. W celu ujednostajnienia taktyki, wyłoniono stały komitet wykonawczy, w którego skład wchodzą: z Wyzwolenia pp.: Rudziński, Tabor i Woźnicki; z P. S. L.—lewicy pp.: Putek, Stapiński i Wójcik".

Ratyfikacja umowy polsko-rumuńskiej.

WARSZAWA, (EE.) Sejm ratyfikował umowę polsko-rumuńską, zawartą przez ministra Sapiehę jeszcze w marcu b. r. Posłowie urządzili owację posłowi rumuńskiemu Florescu, który był obecny na posiedzeniu plenum sejmu.

Nominacja posłów.

WARSZAWA, (EE.) Naczelnik Państwa podpisał nominację Tytusa Filipowicza, jako charges d'affaires w Moskwie, Zygmunta Lasockiego na posła w Wiedniu.

Życie Akademickie.

Nowy dziekan.

Dziekanem wydziału humanistycznego Uniwersytetu Wileńskiego na rok 1921 — 1922 obrany został profesor historji literatury powszechnej d r. Marjan Zdziechowski.

Korespondencje.

M. Soły.

(*Od korespond. „Słowa Wileńsk."*).

Staraniem instruktorów Związku Bezpieczeństwa Kraju, pp. J. Rytla i A. Jurnkiewicza zorganizowano w dniu 3/VI 21 r. w gminie Soły Komitet niesienia pomocy powstańcom górnośląskim.

W skład komitetu weszli: jako prezes, wójt gminy p. Hrynkiewicz oraz członkowie: p. Łotach, p. Antonowicz i p. Juszkiewicz. Przy energicznej pracy komitetu urządzona w dniu 5/VI 21 r. kwesta na ofiary powstania dała ogółem **8953 mk.** p. i jedną srebrną papierośnicę wagi 55 gr. ofiarowaną przez p. Mitke. Kwotę powyższą wraz ze spisanym protokółem przesłano do komitetu powiatowego w Oszmianie. My, mieszkańcy gm. Solskiej, choć tak małą, ale szczerą ofiarą, chcemy przyjść z pomocą naszym braciom Ślązakom. *Solski.*

Worniany, (pow. Wileński).

(*Od korespond. „Słowa Wileńsk."*).

Dnia 25 go czerwca r. b. zdarzył się w pobliskiej stąd wiosce Słobódce tragiczny wypadek, dowodzący szczytu zuchwalstwa grasujących w okolicy bandytów.

Gdy pod wieczór, lecz jeszcze przed zachodem słońca, stara osa-

motniona wdowa, mieszkanka Słobódki, udała się do swego chlewa doić krowę, wpadli na jej podwórze bandyci i wystrzałem z rewolweru zabili nieszczęśliwą staruszkę, poczem, korzystając z tego, że wystrzał nikogo z sąsiadów nie zaalarmował, zakopali zwłoki głęboko w słomę w chlewie i zamknęli się w chałupie, gdzie zrabowali doszczętnie pieniądze, ubranie i żywność.

Widocznie w celu zatarcia śladów w zgliszczach, rozpalili rabusie na odchodnem wewnątrz izby ognisko ze słomy, poczem szczelnie pozamykali i pozasłaniali drzwi i okna.

To im się jednak nie udało, gdyż ani chata ani chlew nie spłonęły i nazajutrz rano, gdy wszczęto poszukiwania, znaleziono tylko pełną chałupę gryzącego dymu.

W dwa dni później 27 czerwca aresztowała żandarmerja na stacji kolejowej w Gudogaju, o 18 wiorst od miejsca owego wypadku, niejakiego Filipczuka, podejrzanego o bandytyzm i o udział w powyższem morderstwie.

Jak się przytem okazało, Filipczuk skrywał się od poboru.

Śledztwo nad wykryciem morderców w toku. *J.*

Z SALI KONCERTOWEJ.

IV Koncert symfoniczny.

Po dwutygodniowej pauzie odbył się koncert symfoniczny z programem muzyki kompozytorów słowiańskich. Na początku wykonano bardzo dobrze uwerturę „w Tatrach" Żeleńskiego, wczesną kompozycję jego, opracowaną w stylu opisowych uwertur Mendelssohna, na podstawie tematów w charakterze muzyki ludowej i znać w niej talent, który się jeszcze nie rozwinął w zupełności swą indywidualność. Nie można tego powiedzieć o „Caprice espagnol" Rimskij-Korsakowa. Tu się widzi pracę mistrzowską, zwłaszcza w umiejętności wyzyskania środków instrumentacyjnych, kompozytora już najzupełniej dojrzałego. Utwór ten jest polem popisu dla poszczególnych instrumentów; częściowo z powodu niewdzięcznej akustyki ogrodowej, lub niezupełnej czystości stroju nie wszystko brzmiało bez zarzutu, wszakże w całości wykonanie było zadawalające, nawet z werwą.

W części drugiej programu zagrano nader udatnie symfonję Dworzaka „Z Nowego świata", jedną z najpiękniejszych. Powstała ona pod wrażeniem dłuższego pobytu kompozytora w Ameryce. Musi ona mieć bliżej nieznaną treść programową, gdyż zawiera w sobie tematy nawskroś czeskie w sąsiedztwie bezpośredniem z melodją murzynów amerykańskich. Zarówno cała budowa, wzorowana na formach klasycznych, jak i świetna orkiestracja zdradzają rękę wytrawnego mistrza, wielce utalentowanego.

P. Wyleżyński zbierał znów zasłużone oklaski. Szkoda tylko, że —zapewne—z powodu chłodnej i niepewnej pogody, mniej się zebrało słuchaczy, jak to się zwykle na tych koncertach widuje.

—cz.

Koncert w ogrodzie po-Bernardyńskim.

Koncert sobotni w ogrodzie po-Bernardyńskim zgromadził tłumy niezliczone, okazując widocznie zadowolenie w ciągu całego wieczoru.

Częścią pierwszą dyrygował p. Wyleżyński, ustępując w części drugiej uprzejmie batutę panu Gałkowskiemu, cenionemu w naszem mieście dyrygentowi, uprawiającemu przeważnie muzykę kompozytorów rosyjskich.

Na część pierwszą złożyły się utwory Lassena, prześliczne „Sceny malownicze" Masseneta i niezwykle efektowna uwertura „Robespierre" Litolffa.

Część drugą wypełniły: „Serenada" (na orkiestrę smyczkową) Czajkowskiego i „Noc na Łysej Górze", utwór, który w swym czasie wywołał całą secesję w muzyce rosyjskiej, a obecnie — po tylu eksperymentach nowatorskich w muzyce świata całego — daje się słuchać, jak coś najzupełniej łatwo zrozumiałego.

Główną przynętą publiczności był występ skrzypka-wirtuoza p. H. Sołomonowa, który wykonaniem słynnego i niepospolicie trudnego koncertu Czajkowskiego stwierdził ponownie swą wysoką wartość artystyczną, przez nas już na tem miejscu bardzo pochlebnie omawianą.

Z wielu względów lepiej byłoby pomieścić numer solowy w środku, a nie na zakończenie programu.

Cały wieczór grano zupełnie dobrze, chwilami nawet bardzo udatnie. W towarzyszeniu solistce dawało się jednak zauważyć niedostateczne obycie się orkiestry z produkcjami tego rodzaju i pewna bojaźliwość i chwiejność zespołu, któremu brak rutyny akompanjatorskiej, stawiającej zupełnie inne wymagania jak gra samodzielna. *—cz.*

P. Tytus Filipowicz o swojem zadaniu w Rosji.

P. Tytus Filipowicz, który ma odjechać do Moskwy, jako pierwszy poseł Rzeczypospolitej Polskiej przy rządzie Sowieckim, na pytanie współpracownika Polpress, jak przedstawia sobie swoje zadanie w stolicy Rosji bolszewickiej, odpowiedział:

Jestem najzupełniej przekonany, że pomiędzy Polską a Rosją prawdziwie demokratyczną, jako pomiędzy dwoma bratniemi narodami, powinny z czasem ułożyć się jaknajlepsze, dobrosąsiedzkie, w ścisłym znaczeniu tego słowa, stosunki. Polska i Rosja stojąc jedna obok drugiej i wzajemnie się popierając, jest to najlepsza opora przeciwko wszelkim zakusom niemieckim. Do najszybszego nawiązania takich stosunków będę właśnie dążył. Jaka strona, polityczna czy ekonomiczna, będzie odegrywała dominującą rolę na początku mojej działalności, na to pytanie mogę odpowiedzieć, że polityka i ekonomja są obecnie tak ciasno związane, i tak często strona polityczna zależy od ekonomicznej, iż obydwie strony są jednakowo ważne. Co się wreszcie tyczy warunków życia w Moskwie, bynajmniej nie zastraszają mnie one. Dowiedziałem się właśnie od członka naszej komisji reemigracyjnej w Moskwie p. Zielińskiego, który w tych dniach stamtąd przyjechał, że członkowie komisji otrzymują „deputat dyplomatyczny", którego od biedy może wystarczyć. Taki sam deputat będziemy otrzymywali i my. Zatem, wogóle nie może być mowy o niewygodach osobistych, kiedy idzie mowa o pracy, niezbędnej dla kraju.

— Kiedy nastąpi odjazd misji?

— Przypuszczam, że nie wcześniej, jak za 3—4 tygodnie.

P. Tytus Filipowicz, urodzony w 1879 r. w Warszawie, jest wybitnym teoretykiem ruchu socjalistycznego. Po ukończeniu szkoły górniczej w Dąbrowie został w 1898 r. aresztowany za propagandę. Jednak po drodze do więzienia zdołał uciec. Pozostawanie w kraju jest zanadto niebezpieczne, więc p. Filipowicz wyjeżdża do Londynu, gdzie studjuje w szkole nauk politycznych. W r. 1904 odbywa podróż do Japonji, jako towarzysz J. Piłsudskiego. W r. 1905 zjawia się z powrotem do kraju. Aresztowany przesiaduje pół roku w cytadeli, jest wysłany do Wołogdy, ale już po trzech dniach ucieka i wraca z powrotem do Dąbrowy, skąd przenosi się do Łodzi. W 1911 r. znowu wpada w ręce żandarmów i znowu ucieka. Kilka lat spędza zagranicą. Z wybuchem wojny wraca do kraju i wstępuje do legjonów, zresztą pracuje nie w szeregach lecz w organizacjach politycznych. W maju 1916 r. niemiecka Feldpolizei aresztuje Filipowicza i usiłuje go postawić pod sąd polowy. Jednak sprawa kończy się wysłaniem Filipowicza do okupacji austrjackich. W dzień zniesienia okupacji p. Filipowicz stawił się w Warszawie.

Z Rosji Sowieckiej.

Kryzys mieszkaniowy w Rosji.

Naczelnik wydziału „Narkomzdrawia" na szpaltach „Prawdy" stwierdza:

„Stoimy przed katastrofą, która postawi nas wobec stosunków mieszkaniowych w warunkach niesłychanie ciężkich. Większa część mieszkań jest zrujnowana, szereg innych zajęty przez różne urzędy, kancelarje, kluby i t. p. Według statystyki z 1920 r. w Moskwie w ciągu 2 ch lat rewolucji ubyło 50.000 lokalów, które mogłyby jeszcze długo służyć jako mieszkania. Pozostała część mieszkań, która się zachowała, znajduje się w stanie nawpół zniszczonym z zepsutymi wodociągami i kanalizacją, z uszkodzonymi dachami, sufitami, podłogami i wilgotnemi ścianami. W Moskwie nieprawdopodobnem jest znaleść lokal, któryby nie wymagał zupełnego remontu".

Oto do czego doprowadziła Rosję bolszewicka gospodarka.

Agonja „Republiki Dalekiego Wschodu".

„Cause Commune" donosi, że republika sowiecka na Dalekim Wschodzie jest bliską likwidacji, a to ze względu na szeroko rozwiniętą akcję wojskową oddziałów kontrrewolucyjnych Ungerna. Wojska sowieckie operują na granicy Mongolji, ale brak materjałów oraz łączności między nimi nie pozwala na dokładne informowanie się co do zamiarów Ungerna, który posuwa się z północy w kierunku na Czytę.

Pożyczka dla Rosji sowieckiej.

MOSKWA. (Polpress). Rząd moskiewski prowadzi pertraktacje z grupą finansistów niemieckich w kwestji uzyskania pożyczki miljardowej. Warunki dla Rosji miałyby być bardzo ciężkie, ponieważ Niemcy otrzymaliby w takim wypadku eksploatację na kilkadziesiąt lat największych naturalnych bogactw Rosji. Pożyczka może być urzeczywistniona tylko przy udziale amerykańskich finansistów.

Ludność opuszcza Moskwę.

MOSKWA. (Polpress). Według tylko co opublikowanych urzędowych danych, od dn. 15-go maja do dnia 15-go czerwca opuściło Moskwę 73 tys. ludzi. Przyczyną ucieczki jest straszny głód. Nie głodują tylko komuniści. Reszta ludności, czego zresztą władze nie kryją, skazana jest na śmierć głodową. Słynny feljetonista bolszewicki Demjan Biednyj napisał w jednym z ostatnich swoich feljetonów, że „głód jest wielkim przyjacielem komunizmu, ponieważ wytępi wszystkich jego wrogów, i w Rosji pozostaną sami tylko komuniści". Porzucenie Moskwy nie napotyka obecnie ze strony władz żadnej przeszkody.

Anarchja w Petrogrodzie.

HELSINGFORS. (Polpress). Z Wyborga donoszą, że w Petrogrodzie najwidoczniej rozpoczyna się okres bardzo niebezpiecznej anarchji. Wobec zamknięcia wszystkich fabryk (za wyjątkiem trzech), robotnicy pozostali bez pracy. Starsi wyjeżdżają na wieś. Zaś młodsi, łączą się w grupy, dokonywują rabunków. 29-go czerwca jedna z takich band napadła w dzień na Ligowski rejonowy skład aprowizacyjny. Straż porzuciła posterunki. Robotnicy wynieśli kilkanaście worków z mąką i grochem. W ostatnim tygodniu zarejestrowano szereg wypadków napadu band robotniczych na mieszkania prywatne. Władze w walce z robotnikami są bezsilni, ponieważ krasnoarmiejcy są niepewni.

Konferencja polsko-litewska.

PARYŻ (EE). Posiedzenie konferencji polsko - litewskiej w sprawie Wileńszczyzny odbędzie się w Brukseli 15 lipca, o ile rząd kowieński zgodzi się z decyzjami genewskiemi Ligi Narodów.

ECHA.

Polacy, czy Litwini?

Pisząc o wyborach do Rady Miejskiej w Kownie, powołaliśmy się na „Nowiny Wileńskie", zaznaczając, że jest to źródło Polakom niechętne.

Wywołało to w redakcji „Nowin W." ogień gniewu strasznego, szkoda tylko, że sztucznego, a w najlepszym razie bengalskiego.

Szan. Pan Redaktor, Wacław Kozłowski zapytuje, na jakiej zasadzie nazywamy „Now. Wileńskie" źródłem niechętnem dla Polaków? Szanowny Pan Redaktor, Wacław Kozłowski pozwoli, że odpowiemy mu również zapytaniem niejednem, które pozwolą wysnuć odpowiedź, stwierdzającą słuszność naszego określenia.

Więc strona formalna. Czy pismo polskie, lub przychylne tylko polskości zamieszcza, wszelkie telegramy i wiadomości pod tytułami drwiącymi i naigrawającymi się z polskości?

Czy drukuje się polskie pismo w „Laibasie", skąd wychodzą antypolskie świstki i broszury?

Czy polskie pismo reklamuje wyłącznie litewskie wydawnictwa, w tej liczbie polityczne w duchu wrogim polskości? Czy pismo polskie zamieszcza wyłącznie litewskie odcinki, z literatury litewskiej, poświęcone jedynie Litwie? Czy pismo polskie w całości zamieszcza komunikaty i protokuły litewskich komisyj ewakuacyjnych, folnych i t. d.? Czy pismo polskie drukuje listy o reformie rolnej w Litwie niepodległej (czytaj Kowieńskiej) w duchu apoteozy (niesłusznej całkiem) i na szpaltach kilkunastu z rzędu numerów pisma?

Tu już wkraczamy w dziedzinę spraw zasadniczych, w dziedzinę ideologji pisma. Ale czy pismo polskie drukuje krytykę projektu p. Hymansa wyłącznie ze stanowiska interesów Litwy Kowieńskiej, Litwy Niepodległej, jak wy mówicie? I to w szeregu feljetonów, w których się nie znalazło miejsca dla wzmianki lub krytyki z punktu widzenia interesów Polski?

Czy pismo polskie zamieszcza artykuły współpracowników polakorczej „Litwy" Kowieńskiej? Chyba, że dość przykładów. Chcecie panowie zgody polsko-litewskiej i usunięcia antagonizmów — piszemy się na to, ale zastrzegamy się przeciwko podszywaniu się pod obce firmy i faryzeuszowstwu.

Wasz artykuł, atakujący nas p. t. „Naiwność, czy zła wola" świadczy, że w teorji dążycie rzekomo do pojednania polsko-litew-

skiego, w praktyce zaś hodujecie zajadły szowinizm litewski.

Wreszcie niepoprawna, okaleczona polszczyzna Szanownego Pana Redaktora, Wacława Kozłowskiego, wzbudza wielkie wątpliwości.

Ale chcemy być lojalni, więc pytamy—odpowiedźcie tylko szczerze: Co wy zacz za jedni? Polacy litewscy, czy Litwini polscy? Lub może zgoła bezpłciowi?

Nie wiemy — więc pytamy.

wp.

ŻYCIE WOJSKOWE.

Pobory osób wojskowych za lipiec r. b.

W myśl artykułu 62 „Tymczasowa ustawa o uposażeniu osób wojskowych", z dniem 30 czerwca r. b. traci swoją moc obowiązującą, nowa zaś—nie została jeszcze zatwierdzona.

Z powyższego wynika, że osoby wojskowe z dniem 1 lipca nie powinny otrzymywać gaży.

Pomimo to—komisjom gospodarczym polecono wypłacić pobory zaliczkowo, według norm przewidzianych na miesiąc czerwiec.

Sprawa zniesienia deputatów oficerskich narazie upadła. Pobory oficerskie w dalszym ciągu pozostaną bez zmiany.

Z MIASTA.

Wilno protestuje przeciwko uchwałom genewskim.

Rezolucja wiecu pod gołem niebem w dzielnicy z dnia 3 b.m. brzmi:

„Zgromadzeni na wiecu w dzielnicy Radunńkiej dn. 3 lipca 1921 zwołanym przez związek obrony Woli Ludności składają hołd generałowi Żeligowskiemu wyrażając przekonanie, że mimo wszelkich przeszkód bronić będzie wytrwale prawa ludności Wileńszczyzny do decydowania o swym losie.

Uważając warunki postawione przez Ligę Narodów za niemożliwe do przyjęcia zgromadzeni oświadczają, że dopóki losy Wileńszczyzny nie będą rozstrzygnięte zgodnie z wolą ludności należenia do Polski, nie może ani jeden żołnierz armji gen. Żeligowskiego oddać karabin na wezwanie koalicji, ani jeden urzędnik polski opuścić swego stanowiska.

Ludność Wileńszczyzny stanowczo protestuje przeciw krzywdzącym i groźnym dla bezpieczeństwa kraju warunkom Ligi narodów i wzywa rząd polski do stanowczego ich odrzucenia.

Zgromadzeni wzywają mężczyzn i kobiety do zapisywania się do oddziałów pogotowia bojowego.

Wiec.

W niedzielę odbył się wiec, zwołany przez Ligę Robotniczą przy tłumie zeebranej publiczności, na którym postanowiono, zważywszy właściwości chwili obecnej, zorganizować się wszystkim w zwarte szeregi i w tym też celu zdecydowano zapisywać się gremjalnie do Zw. Bezp. Kraju.

Pozatem w żywiołowym odruchu na ostatnie wiadomości z Genewy wyniesiono następującą rezolucję: jednogłośnie,

„Zebrani dn. 3 lipca na wiecu pod gołem niebem, zwołanym przez Ligę Robotniczą, uchwalają:

1) Wyrażamy hołd i zaufanie gen. Żeligowskiemu, który wyzwolił nas z pod okupacji litewskiej i stoi obecnie na straży naszych praw stanowienia o sobie.

2) Nie dopuścimy aby, jedyna gwarancja naszej wolności — nasza armja została uszczuplona w tak niebezpiecznej dla kraju chwili, gdy obok regularnej armji litewskiej zagrażają nam i litewskie organizacje strzeleckie.

3) Protestujemy przeciwko tendencjom narzucenia z zewnątrz bez uznania i wysłuchania naszej woli rozstrzygnięcia o przyszłości kraju.

Żądamy, aby nasi przedstawiciele mieli w sprawie naszej przyszłości głos decydujący.

4) Oświadczamy wreszcie, że nie będzie w Wileńszczyźnie tak długo spokoju, dopóki nie zostanie zaspokojoną nasza wola należenia do Polski.

460.766 mk.

W dalszym ciągu złożono w administracji „Słowa Wil." na powstańców śląskich:

Z Dow. Okr. Pobor. pozostałe z kwiatów dla ppułkownika — mk. 700.

Zebrane przy grze w karty szereg. Komp. Sztab. 2-ej Dyw. L.-Biał.—mk. 50.

Ogółem wpłynęło dotąd na powyższy cel do kasy administracji „Słowa Wileńskiego" — **460.766** mk.

Ciągnięcie miljonówki. 751,754.

W sobotniem ciągnieniu miljonówki wylosowano — № 751754, nabyty w Polskiej Krajowej Kasie w m. Łodzi.

— **Powrót p. Raczkiewicza.** (B. I. P.). W niedzielę dnia 3 bm. przyjechał do Wilna minister spraw wewnętrznych p. W. Raczkiewicz. Po załatwieniu formalności przekazania agend Delegatury swemu następcy minister wraca na stały pobyt do Warszawy.

— **Towarzystwo Miłośników Wilna** podaje do wiadomości iż miesięczne zebranie walne odbędzie się w środę dnia 6/VII o g. 8 wiecz. w sali wykładowej wydz. Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego (wejście od ulicy Uniwersyteckiej Nr. 5 przez dziedziniec). Porządek dzienny: Komunikaty Zarządu, 2) odczyt p. prof. Kłosa p. t. „O szpeceniu miasta", (z przezroczami), 3) sprawy bieżące i wnioski członków. Na zebranie mają prawo wstępu wszyscy członkowie T-wa oraz wprowadzeni przez nich goście.

— **Czytelnia „Samokształcenie"** im. T. Zana (ul. Św. Anny 7, mury Św. Michalskie). Otwartą jest codziennie: od 11 do 2 przed połud. (prócz poniedziałków) od 5 m. 30 — do 8 po połud.

W niedziele i święta: od 4—do 6 po połud.

Marja z Bobrowiczów i **Józef A. Grzesiakowie** zawiadamiają że ślub ich odbył się dnia 30 czerwca r. b. o godz. 9 ej wieczorem w kościele św. Anny, pobłogosławiony przez ks. L. Puciatę.

LIST DO REDAKCJI.

Szanowna Redakcjo!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie mojego listu w którymś z numerów „Słowa Wileńskiego".

Dzięki zabiegom instruktora Zw. B. K., p. J. Rytla, oraz przy pomocy miejscowych obywateli i u nas w Żupranach w dniu 5/VI 1921 r. urządziliśmy zbiórkę na Górny Śląsk. Kwotę zebraną, nie przeliczoną w zalakowanej puszce odesłano do Komitetu powiatowego w Oszmianie. Wielkie zasługi około kwesty położył ks. Aborowicz, dziekan Żuprański, zachęcając nas do składania ofiar. Należy także podnieść zasługi miejscowych pań, jako to: p.p. F. Dunowskiej, R. Niewiadomskiej i H. Rodziewiczówny, które wiele pomogły przy robieniu i przypinaniu znaczków.

Cześć im.

W. Bobrownicki.

Żuprany 21.VI 21 r.

Walka o Górny Śląsk.

Pogłoski o podziale.

BERLIN. (EE). W kołach niemieckich krąży pogłoska, że Anglja i Francja zawarły układ w sprawie G. Śląska. Niemcy przypuszczeją, że utracą część obwodu przemysłowego. Gliwice i Zabrze natomiast przypadłyby Niemcom.

Anarchja.

BYTOM. (EE). Mimo szeregu konferencyj przedstawicieli komisji międzysojuszniczej w sprawie zorganizowania policji i administracji na terenach ewakuowanych, kwestja dotąd nie została rozstrzygnięta. Ludność zaalarmowana jest napadami band niemieckich, powracających z armji Hoefera. W powiecie Strzeleckim miał miejsce cały szereg ekscesów.

—s—

Kongres komunistyczny w Moskwie.

MOSKWA. (Polpress) 28-go odbyło się zakryte posiedzenie komitetu wykonawczego z udziałem przyjezdnych delegatów po jednym od każdego państwa. Omawiano taktykę Międzynarodówki na Wschodzie. Bucharyn w wygłoszonym referacie oświadczył, że wszystkie państwa bliskiego wschodu częściowo już przyjęły, częściowo są zupełnie przygotowane do przyjęcia ustroju komunistycznego. Zebranie postanowiło, że obecnie cała energja agitacji komunistycznej powinna być skierowana na Chiny, zachowanie się których może zadecydować o losie wszechświatowej rewolucji komunistycznej. Na propagandę w Chinach mają być wyasygnowane olbrzymie środki materjalne.

—s—

HELSINGFORS. (Polpress). Niezadowolenie zagranicznych delegatów z przebiegu konferencji wzrasta. Na posiedzeniu w dn. 29 niemiecki delegat Konen oświadczył: przypuszczam, iż zostaliśmy zaproszeni nie poto, ażeby asystować przy praniu brudnej bielizny przywódców partji rosyjskiej.

—s—

Chmury na Bliskim Wschodzie.

PARYŻ. (Polpress). Omawiając zamach na ks. Aleksandra w Belgradzie, prasa nie wątpi, iż jest to jeden z aktów planowej pracy, kierowanej przez rząd moskiewski. Komunizm rosyjski, zakusy którego w roku ubiegłym zostały na brzegach Wisły, chce się obecnie przedostać do Europy nową drogą przez Konstantynopol i półwysep Bałkański. Wypadek w Belgradzie jest to jeden ze sposobów torowania przez bolszewizm sobie drogi.

—s—

BUKARESZT. (Polpress). Z Konstantynopola donoszą przez Konstancję: na całej linji frontu grecko-tureckiego rozpoczęła się walka. Turcy atakują. Izmid został wzięty przez Turków 24 go czerwca. Już przedtem bogatsza część ludności została przyjęta na pokład krążownika angielskiego, po opanowaniu miasta przez oddziały tureckie w mieście rozpoczęły się pogromy i pożary. Niektórzy zbiegowie, przybyli do Smyrny, twierdzą, że w oddziałach tureckich było dużo żołnierzy rosyjskich. Straty Greków podczas tej walki wyniosły trzystu zabitych i do tysiąca rannych. Na drugi dzień Grecy zapomocą nadeszłych posiłków odebrali miasto z powrotem. Jednak 27-go miasto znowu się dostało do rąk Turków. Eskadra angielska bierze czynny udział w walce.

—s—

BUKARESZT. (Polpress). Z Konstantynopola donoszą przez Konstancję: uporczywie szerzy się tu pogłoska, że na czele sztabu całej armji Kemal-Paszy stoi Matkowski, b. szef sztabu Budiennego podczas zeszłorocznej inwazji bolszewików do Polski.

BUKARESZT. (Polpress). W Konstantynopolu rozpoczęła się panika. Przedsiębiorcy i finansiści europejscy likwidują interesa i uciekają. Szczególniej wielki popłoch panuje wśród rosyjskich uciekinierów z Rzymu. Władze koalicyjne są najwyraźniej zaskoczone wypadkami.

—s—

MIGAWKI.

„Na szczęście Twoje..."

Otrzymałem wczoraj anonimowe pismo następującej treści:

„Na szczęście Twoje przepisz niniejsze i roześlij dziewięciu osobom, którym życzysz szczęścia. Nie rozerwij łańcucha, gdyż kto go zerwie, nieszczęście go spotka. Łańcuch ten ma opasać ziemię 24 razy — a został zaczęty przez amerykańskiego oficera. Uczyń to dziś jeszcze, zanim 24 godzin upłynie i policz dziewięć dni, a spotka cię wielka radość".

W pierwszej chwili po przeczytaniu tego pisma, pomyślałem o mojej znajomej maszynistce, w miłej nadziei, że się wykręcę przed zapowiadanem nieszczęściem dzięki praktyczności kalki. Jednocześnie prawie zrozumiałem, że byłoby to bezcelowe, gdyż z treści powyższego pisma wynika, że trzeba je przepisać osobiście. Właśnie zastanawiałem się nad tem, czy uledz groźbie i podjąć się syzyfowej pracy, czy też rzucić wyzwanie nieszczęściu, kiedy kolejno zaczęli się u mnie zjawiać: moja gospodyni, jej mąż, córka, kucharka, stróżowa kamienicy, sklepikarz z naprzeciwka, sprzedawca gazet, milicjant, czyściciel butów i jeszcze kilku innych. Każdy, powołując się na moje stosunki z redakcją i biegłość w pisaniu, pytał o radę i zapewniał, że przedewszystkiem mnie życzy szczęścia i do mnie podobny list wystosuje. Odesłałem wszystkich do djabła i mimo to otrzymałem w następnych sześciu godzinach ośm takich samych listów. Dzięki znajomości tabliczki mnożenia, obliczyłem łatwo, że chcąc się uchronić przed nieszczęściem, musiałbym wspomniane piśmidło przepisać około 80 razy.

Wobec tego zdałem się na bieg wypadków.

Na drugi dzień do południa było jako tako. Popołudniu rozpoczęło nieszczęście rozpinać nademną swe czarne skrzydła.

Przedewszystkiem redaktor odmówił mi zaliczki w sposób ostry i zgoła niepraktykowany. Udałem, że mi to wszystko jedno i zamiast na obiad poszedłem do „Biruty", gdzie zamówiłem jeden wielki mazagran bez słomki. Wypiłem go szybko, łykając pływające w nim kawałki lodu, w miłej nadziei, że przynajmniej za pewien czas jakimś ciałem stałem zaspokoję pretensje żołądka. Załatwiwszy się z obiadem, wybrałem się z wizytą do mojej najdroższej.

Jak wspomniałem, autor wyżej podanego pisma zapowiedział, iż spotka mnie nieszczęście. Nagoól nie jestem człowiekiem złym, ale dzisiaj życzę mu z całego serca, aby został kierownikiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych, albo w jakikolwiek inny sposób konał długo i powoli. To co mnie teraz spotkało, łagodnie tylko określić da się mianem nieszczęścia.

Przedewszystkiem moja najdroższa przyjęła mnie tak chłodno, jakgdyby ona a nie ja spożyła owe kawałki lodu. Oświadczyła mi kategorycznie, że ma mnie dość, że poznała pewnego oficera, gorącego zwolennika „wcielenia" i że nudzą ją moje zapędy „fe de realistyczne". Przytem wyraziła żal, że prawdopodobnie nie mam czasu i spoglądała na drzwi.

Mimo wszystko pożegnałem ją serdecznie. W drzwiach zetknąłem się z owym oficerem, który przy tej sposobności nastąpił mi silnie na nagniotek. Po wzajemnej prezentacji i przeprosinach rozstaliśmy się wśród ukłonów i komplementów.

Wreszcie znalazłem się na ulicy. Przeszedłszy parę kroków, dowiedziałem się o nominacji nowego ministra. Wyznaję, że pod wrażeniem tej wiadomości, w pierwszej chwili sądziłem, że człowiek ten przepisał ową kartkę dziewięć razy i w nagrodę za to spotkała go wielka radość—nominacja. Po przeczytaniu jednak wieczornych gazet warszawskich, doszedłem do wprost przeciwnego wniosku. Prawdopodobniejsze jest, że świeży minister, podobnie jak ja, zlekceważył niebezpieczeństwo, listu nie przepisywał i za to jakiś demon zła obdarzył go teką.

To mnie trochę pocieszyło, ale już w parę minut później spotkałem mego krawca, który spoglądając lekceważąco na mnie, a z pewnym sentymentem na moje niezapłacone ubranie, wyraził nadzieję, że „taki porządny gość" nie każe mu chyba czekać na zapłatę. Odpowiedziałem mu zimno, że wcale nie każę mu czekać, a zapłacę po pierwszym przyszłego miesiąca. Skrzywił się, gdyż działo się to wczoraj, to jest drugiego, ale ostatecznie poszedł swoją drogą.

Zniechęcony wróciłem do domu... Moja gospodyni, kobieta w pełni wieku, gdyż do setki brakuje jej tylko kilka lat, zwróciła się do mnie z gorącym apelem, bym, jeśli sobie dobrze życzę, nie rozrywał łańcucha amerykańskiego oficera...

W rozpaczy obiecałem jej to... Człowiek jest tylko słabem stworzeniem... Przepisałem nawet ten list parę razy, w nadziei, że się to na coś przyda.

Wspomniałem już, że jestem człowiekiem łagodnego serca. Ogromnie cenię też sprzymierzony i sympatyzujący z nami naród Yankesów. Gdybym jednak spotkał kiedy owego amerykańskiego oficera, który zapoczątkował ów „business na szczęście", poradziłbym mu, by odstąpił od zamiaru opasania ziemi 24 razy swoim idjotycznym pomysłem, gdyż ten pasek wydaje mi się cokolwiek za długi. Niech lepiej wstąpi do jakiejś misji dyplomatycznej, działającej u nas i robi pasek normalny.

Wel.

Handel, przemysł i finanse.

GIEŁDA WILEŃSKA.

(urzędowa).
Z d. 4 lipca 1921 r.

WALUTA.	Żądano.	Poszukiwano.	Dopełnione tranzakcje.
Rub. Cars. 500	270	240	—
„ „ 100	—	—	—
„ „ 10	—	—	
„ Dm. 1000	—	—	—
„ „ 250	—	—	—
M. niem. 1000	28	26	27
„ „ 50	—	—	
Ost marki 1000	25.50	23	
Franki franc. .	155	141	150
Funty sterling.	—	—	—
Dolar. St. Zjed.	1900	1700	1800
Ruble Łotews.	—	—	—
Złoto: ruble .	80000	75000	
Srebro: ruble .	—	—	—
Akc. i pap. %-e			
L. Z. W. B. Z.	—	—	—
Akcje W. B. Z.	—	—	—
Czeki: New-Jork	—	—	—
Londyn	—	—	—

„Odbudowa m. Wilna“.

W d. 3 lipca r. b. w lokalu Banku Rolniczo-przemysłowego (Mickiewicza 7) odbyło się walne zebranie nowopowstałej spółki akcyjnej p. t. „Polska Spółka Odbudowy m. Wilna“. Po odczytaniu i zatwierdzeniu statutu spółki, zostali wybrani do Rady pp.: Malecki Jan, Rozwadowski Djonizy, Brzostowski Stanisław, Hr. Mohl Heronim, Sienkiewicz Stanisław, Jankowski Antoni; do Komisji Rewizyjnej pp.: inżynier Antonowicz Aleksander, Horbatowski Antoni, Augustowski Witold, Borowski Józef i Umiastowski Bronisław.

Kongres Międzynarodowej Izby Handlowej w Londynie.

Izba ta została utworzoną na Kongresie Organizacyjnym w dniu 23 — 30 czerwca 1920 r. Do Izby przystąpiła Francja, Anglja, Ameryka, Belgja, Włochy, Polska, Holandja, a ostatnio przyłącza się Czecho-Słowacja, Jugosławja, Portugalja i państwa skandynawskie.

Stosownie do swych statutów, Międzynarodowa Izba Handlowa dąży do: ułatwienia stosunków wymiennych między narodami, tyczących się przemysłu, handlu i finansów, współdziałania na drodze postępu w celu zapewnienia przyjaznych stosunków pomiędzy poszczególnymi obywatelami różnych krajów i utrzymania pokoju przez współdziałanie organizacji gospodarczych oraz ludzi wybitnych, którzy mają za zadanie rozwój przemysłu, handlu i finansów.

Ażeby osiągnąć te cele, Międzynarodowa Izba Handlowa zwołuje corocznie kongresy podczas okresu odbudowy ekonomicznej. Pierwszy kongres odbywa się w czasie od 27 czerwca do 1 lipca r. b. Program prac Zjazdu jest nader ciekawy i obejmuje między innemi sprawy: międzynarodowego arbitrażu handlowego, opieki międzynarodowej nad własnością przemysłową, zasady wzajemności dla kupców podróżujących (przewóz i cło od prób), ujednostajnienia miar i wag, przepisów celnych, reformy kalendarzowej i t. p.

Obrady w poszczególnych sekcjach Międzynarodowej Izby Handlowej oraz na wspólnych kongresach toczą się według następujących grup: Produkcja, Repartycja, Transporty, Komunikacje, Finanse i Odbudowa. Wszystkie kraje, należące do Międzynarodowej Izby Handlowej, są reprezentowane przez komitety narodowe, grupujące w sobie siły ekonomiczne danego kraju. Polska jest reprezentowana przez Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, który ma prawo do dziesięciu delegatów. Przedstawicielem tego komitetu w łonie Międzynarodowej Izby Handlowej jest między innymi p. Bogusław Herse, prezes Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie. Na kongres londyński przygotowane zostały następujące prace: ogólny referat Dr. E. Rosego: „O sytuacji ekonomicznej Polski“; w grupie produkcji znajduje się referat inż. S. J. Okolskiego, Prezesa Związku Przemysłowców Metalowych: „O czynnikach obecnej produkcji przemysłowej w Polsce“; w grupie finansów wymienić należy pracę pana E. Strassburgera, profesora Uniwersytetu Warszawskiego: „O ustawodawstwie skarbowem w Polsce“ oraz referat mec. S. Choromańskiego: „O podatku dochodowym.“; w grupie repartycji znajduje się praca p. St. Wartalskiego, Dyrektora Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie: „O Handlu z Rosją“; wreszcie w grupie Transportów i Komunikacji, mamy referat inż. A. Krzyżanowskiego, „O kolejach żelaznych w Polsce“.

Trudności skarbowe.

1 lipca o g. 10-ej przed południem odbyło się posiedzenie Komisji skarbowo budżetowej. Posiedzenie to zostało zwołane w związku z coraz większym spadkiem wartości marki polskiej i z ogólnemi trudnościami skarbowemi. Trudności te wywołały w kołach sejmowych poważne poruszenie.

Szkolnictwo zawodowe.

Sekcja szkolnictwa zawodowego min. oświaty uruchomiła w przeciągu 2 lat następujące szkoły w Warszawie: budowy maszyn i elektrotechniki: budowlaną, drogową, kolejową, mierniczą, rzemieślniczą, 2 kupieckie: dokształcająco-handlową, seminarjum dla dziewcząt, szkołę zawodową dla kobiet i 3 seminarja dla nauczycielek rzemiosł i gospodarstwa domowego, oraz ogrodniczą.

KRONIKA SPORTOWA.

1 pp. Legjonów — Sokół 8:2.
5 pp. Legjonów — A. Z. S. 2:0.

Odbyte wczoraj matche obu drużyn wojskowych przyniosły klęskę „Sokołowi“ i A. Z. S. Szczególnie te drugie zawody były bardzo interesujące i wykazały wysoki poziom gry obu drużyn. Publiczność mimo niepogody zjawiła się licznie. Obszerniejsze sprawozdanie podamy w jednym z następnych numerów. (W.)

Kraków bije Lwów. 2 : 1.

Sensacyjny match o mistrzowstwo tych miast, który odbył się przy niebywale tłumnym udziale publiczności w Krakowie skończył się porażką Lwowa. Jedyną bramkę dla Lwowa strzelił w pół minuty po rozpoczęciu gry Wacław Kuchar.

Lwów.

Warszawska „Polonja“ przegrywa tu w sobotę z „Pogonią (1 : 3) i w niedzielę z „Kis Pesti“ (0 : 4).

Dzisiejsza „Rzeczpospolita“ przynosi w depeszach sensacyjną wiadomość o pokonaniu „Kis Pesti“ przez lwowską „Pogoń“ w stosunku 4 : 2.

Wielkie wszechpolskie zawody wioślarskie w Bydgoszczy, z udziałem przedstawicieli Wilna.

Polski Związek Tow. wioślarskich egzystujących od 1919 r. urządza już poraz drugi wielkie zawody wioślarskie o ministerstwo Rzeczypospolitej na pięknych wodach Bydgoskich u ujścia rzeki Brdy. Regaty połączone są z 3-y dniowym zjazdem wioślarskim, na którym reprezentowane będą wszystkie polskie T-wa wioślarskie. Oprócz Warszawy, Krakowa, Poznania, Kalisza, Płocka, Włocławka, Łomży i t. d. przybędą przedstawiciele Wilna, którzy również biorą udział w zawodach. Polski Związek Tow. wioślarskich dołożył wiele starań, aby pobudzić wioślarstwo polskie i urządza regaty w wielkim stylu z dużym nakładem pracy, co napawa nas nadzieją, że wioślarze nasi będą mogli z powodzeniem brać udział w Olimpjadzie 1924 r., która ma się odbyć w Paryżu. Najbardziej ciekawy będzie bieg na czwórkach wyścigowych o mistrzostwo i puhar sokoła krakowskiego, do którego to biegu zapisało się aż 9 osad. Wspaniałe to święto sportowe zaintaresowało szerokie koła społeczeństwa, uruchomione będą specjalne pociągi do Bydgoszczy oraz statki z Bydgoszczy do Brdy ujścia. Przedstawiciele najwyższych Władz cywilnych i wojskowych przybędą również na zawody. Początek regat o godz. 3-ej po poł. w dniu 3 lipca. Regaty rozpoczną się dwoma przedbiegami do biegu czwórek o mistrzowstwo.

Tor długości 165 metrów, woda stojąca. Kolejność biegów i nazwiska zawodników podane będą w programach. Nazajutrz po regatach, t. j. w dniu 4 lipca odbędzie się w Bydgoszczy Sejmik wioślarski z udziałem delegatów wszystkich Tow., należących do Związku, i rozpatrywane będą sprawy, dotyczące wioślarstwa polskiego i działalności na przyszłość.

We czwartek wyruszyła z Wilna obsada łodzi Wileńskiego Towarzystwa Wioślarskiego w składzie pp. Rakowskiego, Wolejki, Ostaniewicza, por. Piotrowicza i sternika W. Wolejki.

TEATRY I MUZYKA.

Koncert chóru p. St. Kazury.

Koncert chóru mięszanego, pod kierownictwem p. St. Kazury, urządzony staraniem Międzyzwiązkowej Komisji Kulturalno-Artystycznej, odbędzie się w poniedziałek 4 go lipca wieczorem w Teatrze Polskim na Pohulance.

Dotąd nienadarzająca się jeszcze tutaj możność usłyszenia *najpiękniejszych polskich melodji ludowych*, wykonanych artystycznie przez chór, cieszący się wszędzie wysokiem uznaniem, powinna ściągnąć do Sali koncertowej wszystkich miłośników rzeczy swojskich. Działalność p. Kazury, syna ziemi Wileńskiej, na polu polskiego pieśniarstwa ludowego może być jednym więcej dowodem polskości naszej dzielnicy. Wszakże i ze względów czysto artystycznych zasługuje chór p. K., śpiewający, częściowo, melodje ludowe w układzie samego kierownika, na najzupełniejsze pochwały; dowodem jego wartości było śliczne odśpiewanie szeregu utworów muzyki kościelnej w niedzielę w czasie sumy w Katedrze, rokujące najlepsze nadzieje na wieczór poniedziałkowy.

We wszystkich krajach kulturalnych chóry podobne mają powodzenie stałe i gromadzą tłumy słuchaczy. Naśladujmy te piękne wzory!...

— **Teatr Polski.** W bogatym swym repertuarze p. Mary Mrozińska zyskała jednogłośne uznanie krytyki warszawskiej za kreację stworzoną w świetnej komedji B. Gorczyńskiego „Rzeczywistość“, którą dziś po raz drugi ujrzymy na scenie teatru naszego w wybornem wykonaniu.

We czwartek premjera krotochwili Engla „Moja córeczka“. Będzie to ostatnia sztuka z udziałem znakomitej artystki Mary Mrozińskiej.

— **Teatr Żołnierski.** We wtorek 5 b. m. po raz 3 ci i ostatni „Oberżystka“ (Mirandolina). Komedja w 3-ch aktach K. Goldoni'ego z prologiem i epilogiem napisanym przez p. W. Laudyna. W środę z powodu generalnej próby „Scherloka Holmesa“ przedstawienia nie będzie.

We czwartek „Scherlok Holmes“ na dochód artystów Teatru Żołniersko-Ludowego.

Przyjaciół naszych prosimy o nadsyłanie nam korespondencyj z życia prowincji.

Cena numeru „Słowa W.“ nadal 5 mk.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **Aleksander Kleczkowski.**
Drukarnia „Lux“, Akademicka № 1. Tel. 203.